



Narodowe Forum Muzyki
Przestrzeń dla piękna

25

maja
środa / Wed
20:00

NFM, Sala Główna KGHM

London Symphony Orchestra

Antonio Pappano – dyrygent
London Symphony Orchestra

PROGRAM:

Richard Strauss (1864–1949)

Don Juan – poemat symfoniczny op. 20, TrV 156 [17']

Ucieszne figle Dyla Sowizdrzała – poemat symfoniczny op. 28, TrV 171 [15']

Edward Elgar (1857–1934) *II Symfonia Es-dur* op. 63 [57']

I Allegro vivace e nobilmente

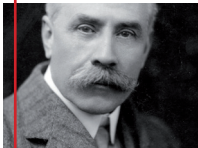
II Larghetto

III Rondo

IV Moderato e maestoso



R. Strauss



E. Elgar



WROCŁAW 2016
Europejska Stolica Kultury



EUROPEJSKA
STOLICA KULTURY

SFINANSOWANE ZE ŚRODKÓW

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Omówienie

Piotr Matwiejczuk (Program 2 Polskiego Radia)

W jednym z wywiadów udzielonych przed francuską premierą przetłumaczonego specjalnie dla niego musicalu *Człowiek z La Manczy* Jacques Brel powiedział: „Każdy mężczyzna odgrywa w życiu jedną z trzech ról: Don Juana, Fausta lub Don Kichota. Ja nigdy nie byłem Faustem, Don Juanem też nie, zresztą, nie miałbym siły...”. Z pewnością do tych archetypów można by dopisać jeszcze kilka: choćby Tristana, Prospera czy Robinsona Crusoe; jednak to chyba właśnie pierwsza trójca najbardziej inspirowała twórców muzyki na przestrzeni wieków.

Richard Strauss w swoich dwóch poematach symfonicznych sportretował dwóch biegunowo odmiennych męskich bohaterów, których łączyło z pewnością jedno: żaden z nich nie miał pojęcia o miłości. Dla Don Kichota była ona wyidealizowaną mrzonką z rycerskich romansów, dla Don Juana jej substytutem była rozdęta do chorobliwych rozmiarów konsumpcja (oto prawdziwy patron naszych czasów...). Nie wystuchamy dziś dźwiękowej opowieści o Rycerzu Smętnego Oblicza, za to po Zwodzicielu z Sewilli odwiedzi nas jedna z bardziej tajemniczych i przewrotnych postaci europejskiej kultury. Zaczniemy jednak od Don Juana. Poemat symfoniczny Straussa, zainspirowany jednym z najważniejszych XIX-wiecznych wcieleń Zwodziciela z Sewilli, wierszem austriackiego poety Nicolasa Lenaua, nie jest dosłownie odwzorowaną opowieścią o hiszpańskim libertynie, jego życiu i podbojach, jak u Tirso de Moliny, Moliera, Mozarta czy Byrona. To raczej, jak często u Straussa, poemat idei, dzieło, które ma być apoteozą młodzieńczej siły, tych ponadludzkich zdolności bohatera w zdobywaniu kobiet, ale też we wszelkich przejawach życia. Zachłanne, niezaspokajalne pragnienie trawiące jak płomień (warto zwrócić uwagę, że taciński czasownik *consumare* odnosi się również do ognia, czego ślady odnajdujemy w wielu europejskich językach) jest jedyną siłą życiową najstynniejszego uwodziciela. Jednak napędzający go żar, jego nieprzeciętna moc w końcu wypala się, upojenie przemija. W epilogu Don Juan pozostaje sam w pustym, mrocznym,

zimnym świecie, symbolizowanym przez lodowaty uścisk kamiennej dłoni Komandora. Te dwa oblicza, dwa światy Don Juana reprezentują dwa skrajnie różne tematy: pierwszy pojawia się zaraz na początku utworu, drugi – mniej więcej w połowie. Kompozytor umieścił w partyturze również tematy symbolizujące kobiecość, wykonywane przez skrzypce i obój solo. Między nimi a tematami Don Juana cały czas toczy się gra, układają się one w rozmaite konfiguracje, są na różne sposoby zestawiane i przetwarzane. Po ostatniej kulminacji następuje pauza generalna i powolne wygaszanie, zanikanie muzyki. Stefan Kisielewski tak pisał o Straussowskim *Don Juanie*: „Utwór wręcz wspaniały, olśniewający rozpędem i polotem swych tematów, zadziwiający inwencją formotwórczą włożoną w ich przetwarzanie, oszłamiający rewelacyjnie wówczas barwną, a po dziś dzień nie sptowiałą instrumentacją, imponujący śmiałością harmonii i faktury”.

„Ktoś, kto nie ma określonego celu, ten nie może zabłądzić.” To przesłanie karty Głupiec – otwierające Wielkie Arkana Tarota, jedną z najbardziej fascynujących map europejskiej świadomości zbiorowej – mogłoby być mottem życia głównego bohatera poematu symfonicznego Richarda Straussa *Ucieszne figle Dyla Sowizdrzała*. Perwersyjnym może się wydawać fakt, że kompozytor flirtujący z nazizmem uwiecznił w swoim efektownym dźwiękowym poemacie jednego z najbardziej anarchistycznych europejskich bohaterów ludowych. Wiejski głupek, totrzyk, zawadiaka, Till Eulenspiegel, bo tak w kręgu języka niemieckiego, skąd wywodzi się jego postać, nazywany jest Dyl Sowizdrzał, kojarzy się właśnie z postacią Głupca z tobotkiem na ramieniu, z tyłkiem szarpanym przez zatroskanego psa, próbującego odciągnąć pana od upadku w przepaść. Ale postać taka jak Sowizdrzał przepaść nie może, bo to archetyp mądrego błazna, trickstera, który za pomocą anarchicznej, ocalającej siły śmiechu wychodzi obronną ręką (do czasu) z każdej opresji; w popularnej literackiej wersji Charlesa De Costera staje się Dyl symbolem oporu Flamandów wobec z hiszpańskich najeźdźców, w *Epitańum dla Sowizdrzała* Jacka Kaczmarskiego – uniwersalną figurą buntownika, którego hasłem: „Czego się nie da zniszczyć, z tego trzeba sztydzić”. W ukończonym

w 1895 roku poemacie symfonicznym Strauss inspirował się najbardziej wersją opowieści przypisywaną Thomasowi Murnerowi, franciszkaninowi, satyrykowi i zajadtemu wrogowi reformacji, który w swoich kanzodziejskich wędrówkach odwiedził między innymi Kraków. Kompozytor charakteryzuje tytułowego bohatera dwoma tematami: pierwszy grany jest przez waltornię, drugi – żartobliwy i łobuzerski, „śmiejący się” – przez rzadko używany klarnet w stroju d. Richard Strauss, słusznie nazywany wirtuozem instrumentacji, nadaje emblematyczne brzmienie tematowi reprezentującym kolejne postaci spotykane przez Dyla podczas jego wędrówek: i tak dostojne tony altówek symbolizują nadęte duchowieństwo (Dyl wciela się w mnicha, skrywając pod habitem błazeńskie szaty), niskie pobekiwanie fagotów – nadętych akademików, zaś figlarne skrzypce – flirty i miłosne harce z dziewczętami. Bezwstydną igranie z władzami doprowadza naszego bohatera na szubienicę, jednak nawet po ponurej śmierci Dyla jego temat (beztroski klarnet) powraca, z nadzieją, że przecież prędzej czy później, ale z całą pewnością „pojawi się Sowizdrzał nowy”.

W energetycznym, nieco sowizdrzańskim, musującym od barw i tematów duchu utrzymana jest *II Symfonia Es-dur* op. 63 Edwarda Elgara, druga i zarazem ostatnia ukończona przez kompozytora. „W tej symfonii zawarłem moją duszę”, wyznawał Elgar w liście do przyjaciółki. Choć w pierwszej części pojawia się nawiązujący do wiersza Shelleya „motyw rozkoszy”, dedykowany pamięci króla Edwarda VII, utwór jest swego rodzaju pożegnaniem z czasami sielskiej, edwardiańskiej Anglii, z epoką, której Elgar był do pewnego stopnia emblematycznym przedstawicielem. Jednak poza oficjalną dedykacją dzieło miało dla Elgara wyjątkowo osobiste znaczenie, było intymnym dziennikiem oraz prywatną elegią: powstało po okresie podróży kompozytora do Wenecji oraz zamku Tintagel, legendarnego miejsca urodzenia króla Artura, oraz po śmierci bliskiego przyjaciela, Alfreda E. Rodewalda. Lament nad przemijaniem słychać najbardziej w drugiej części, żałobnym marszu: „Chcę, żebyście sobie wyobrazili ogromny tłum, towarzyszący w milczeniu odejściu ukochanego władcy. Smyczki, musicie zagrać te

szesnastkowe figury jakby jedno westchnienie tego tłumu... Proszę, żeby obój zagrał swój lament ze swobodą i ekspresją – jakby dochodził skądś, z oddali...” – takich instrukcji udzielał kompozytor muzykom orkiestrowym podczas prób. Część trzecia, pełne demonicznej pasji *Rondo*, również posiada poetyckie konotacje: przywołuje obrazy z wiersza Alfreda Tennysona o trupie, po którego głowie tętnią końskie kopyta. Czwarta część, *Moderato e Maestoso*, powraca do wyjściowej, bohaterskiej tonacji Es-dur oraz do Ducha Rozkoszy. Jedną z najjaśniejszych ikon angielskiego romantyzmu, Shelley, patronuje dziełu chyba najbardziej angielskiego z kompozytorów, po wyznaniu uczuć całej Ziemi i samej miłości pisząc: „Nade wszystko, Duchu, Kocham cię, bo ty jesteś życiem”.



Antonio Pappano, fot. Musacchio & Ianniello

Antonio Pappano

Urodzony w Londynie w rodzinie włoskich imigrantów Antonio Pappano w wieku 13 lat przeprowadził się do USA. Jako dyrygent zadebiutował w 1987 roku. Przez dziesięć lat był dyrektorem muzycznym Opery La Monnaie w Brukseli, prowadził zespoły Wiener Staatsoper, Metropolitan Opera w Nowym Jorku, La Scala w Mediolanie czy też Bayreuth Festival. W 2002 roku objął funkcję dyrektora muzycznego Royal Opera House Covent Garden. Jego repertuar obejmuje dzieła od Mozarta po nowo zamawiane utwory. W 2005 roku Pappano został dyrektorem muzycznym Accademia Nazionale di Santa Cecilia w Rzymie. Ponadto dyryguje szerokim repertuarem

symfonicznym z czołowymi orkiestrami Europy i Ameryki. Dokonał wielu nagrań dla Warner Classics i zaprezentował dwie serie programów w Telewizji BBC. W 2012 roku otrzymał brytyjski tytuł szlachecki oraz order Cavaliere di Gran Croce dell'Ordine al Merito della Repubblica Italiana.

PEŁNE BIOGRAMY ARTYSTÓW:

www.nfm.wroclaw.pl/repertuar/biogramy

London Symphony Orchestra

Najstarsza działająca w Londynie orkiestra, jest powszechnie uważana za jedną z najlepszych orkiestr świata. LSO daje rocznie 120 koncertów z godnym pozazdrosczenia gronem artystów, w tym z V. Gergievem, sir S. Rattlem, M. Tilsonem Thomasem, D. Hardingiem, B. Haitinkiem i A. Previnem. Zespół od dawna współpracuje z czołowymi muzykami świata, takimi jak m.in.: sir J.E. Gardiner, A.-S. Mutter, M. Uchida czy M. João Pires. Orkiestra jest zespołem samorządnym, tworzy ją niemal setka utalentowanych muzyków, którzy występują regularnie również jako soliści-kameraliści.



London Symphonic Orchestra, fot. Gautier Deblonde

Organizator:



Partner strategiczny:



Bank Polski

Złoty sponsor:



Partner wspierający:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia, współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



WROCŁAW 2016
Europejska Stolica Kultury